

Maciej Górny

<https://orcid.org/0000-0002-8594-1365>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Ciężar prekursorstwa. Historia historiografii a historia idei (i nauki)*

Zarys treści: Artykuł omawia związki pomiędzy historią idei i historią nauki z jednej strony, a historią historiografii z drugiej strony. Autor zarysowuje trwającą przez kilka dekad dyskusję nad najważniejszym sposobem uhistorycznienia obu tych pierwszych subdyscyplin. Celem, do którego dążyli historycy idei i nauki było jednocześnie uchwycenie zmieniającego się kontekstu kulturowego przy utrzymaniu narracyjnej ciągłości rozwoju pojęć społeczno-politycznych i teorii naukowych. Podobne dylematy znalazły znacznie prędzej rozwiązanie w historii historiografii, co jednak nie przełożyło się na wzrost jej atrakcyjności wśród historyków idei i nauki.

The content outline: The article discusses the relations between the history of ideas and the history of science on the one hand and the history of historiography on the other hand. The author outlines the decades-long discussion on the best way to historicise both of the former subdisciplines. The goal which the historians of ideas and science tried to achieve was to simultaneously capture the cultural context while maintaining the narrative continuity of the development of socio-political concepts and scientific theories. The solutions to similar dilemmas had been found significantly faster in the history of historiography, which did not translate into an increase in its attractiveness among historians of ideas and science.

Słowa kluczowe: historia idei, historia nauki, kontekstualizm, paradygmat, uhistorycznienie

Keywords: history of ideas, history of science, contextualism, paradigm, historicization

W 2017 r. redakcja czasopisma „Historia@Teoria” zdecydowała się poświęcić aż dwa numery dyskusji nad historią historiografii. Wśród zaproszonych autorów znalazła się być może nawet większość osób uprawiających tę subdyscyplinę

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Polskie pojęcia społeczno-polityczne XIX i XX wieku”, OPUS, nr 2020/39/B/HS3/02475, realizowanego w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN.

historii w Polsce, a także uczeni przyglądający się ich pracy z zewnątrz. Tę ostatnią optykę przyjął choćby Marcin Kula, jak sam o sobie mówi, przedstawiciel socjologii historycznej, pragnący podzielić się z koleżankami i kolegami kilkoma krytycznymi sugestiami¹. Jeśli pominąć artykuły wspomnieniowe poświęcone Jerzemu Topolskiemu, informacje o stanie badań i przyczynki faktograficzne, w obu numerach czasopisma dominowała troska i poczucie, że dalszy rozwój dyscypliny wymaga jakichś zmian. Propozycje owych zmian najbardziej wyczerpująco nakreślił Rafał Stobiecki, postulując poszerzenie bazy źródłowej historii historiografii o nowe formy obecności historii w przestrzeni publicznej („namysł nad różnymi formami obecności przeszłości w intelektualnym instrumentarium człowieka na przestrzeni dziejów”)², otwarcie na badania nad pamięcią zbiorową i bliższą współpracę z historykami nauki. Zarysowując taki program, historyk nawiązywał do powojennej tradycji tej dyscypliny, kiedy przestała się kojarzyć z komentowaną bibliografią, stając się badaniem kultur historycznych przeszłości. W takiej formie wprowadzał ją w Polsce Marian Henryk Serejski, a kontynuował Andrzej Feliks Grabski, którego uczniem i kontynuatorem jest Stobiecki³. Jak pisze ten ostatni, historia historiografii łączy elementy historii idei i historii społecznej, koncepcji i motywów obecnych w myśleniu o przeszłości z dziejami instytucji. Z perspektywy historyka historiografii te dyscypliny już od dawna są sobie bliskie i byłoby dobrze, gdyby zbliżyły się jeszcze bardziej. Podzielał to przekonanie. Ja także uważam, że historia historiografii to przestrzeń, w której historia idei i historia nauki spotykają się z pożytkiem dla wiedzy o przeszłości i czytelników. Zastanawia mnie jednak druga strona związku, o którym pisze Stobiecki. Rozumiem, że historycy historiografii pragną śmielej nawiązywać do tematów i metod historii idei i historii nauki. Ale czy z punktu widzenia historyków idei i historyków nauki taka współpraca także wydaje się korzystna? Czy z ich perspektywy historia historiografii ma coś istotnego i cennego do zaoferowania pokrewnym dziedzinom?

Wciąż te same pytania

Chcąc naszkicować związki historii historiografii z historią idei i nauki, należałoby prawdopodobnie zacząć w okolicach początku XX w. W atmosferze przełomu i gorących sporów o właściwy przedmiot badań nad przeszłością pojawiały

¹ M. Kula, *Historia historiografii: książka telefoniczna, czy fragment socjologii wiedzy?*, „Historia@Teoria”, 2017, nr 3, s. 39–51, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.3.1.04>.

² R. Stobiecki, *Współczesny status historii historiografii*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 29, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.3.1.03>.

³ Najkrótszy zarys propozycji przedstawionej na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1948 r. i dalszego rozwoju łódzkiej szkoły historii historiografii przedstawił Stobiecki we wstępie do monumentalnej historii historiografii powszechnej Grabskiego: R. Stobiecki, *Wprowadzenie*, w: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. V–XIX.

się wówczas na scenie nowe subdyscypliny. Historia wchodziła w bliskie związki już nie tylko z prawem i filozofią, ale także np. z socjologią (m.in. Max Weber), historią sztuki (Jacob Burckhardt i Karl Lamprecht), ekonomią (m.in. Lujo Brentano i Henri Pirenne), psychologią (Johan Huizinga) i etnologią (m.in. Wilhelm Schmidt). W zależności od tradycji, lokalnych konfiguracji, a czasami od przypadku, kształtujące się wówczas sposoby podejścia do historii idei przybierały różne odcienie. Czasami bliżej im było do historii społecznej, czasami do filozofii. Niektórzy historycy zmierzali ku opisaniu ducha przenikającego przeszłość wspólnoty narodowej w danej epoce, inni kładli nacisk raczej na kształtujące się w społecznościach ludzkich zbiorowe mentalności. Przy wszystkich tych różnicach istotna wydaje się część wspólna, czyli przekonanie, że naukę należy uhistoryczniać. „Stopniowo odkryłem, że nie ma uznanej gałęzi filozofii, do której zasada ta nie miałaby zastosowania, że jej problemy, jak również proponowane dla nich rozwiązania, mają swoją własną historię”⁴ – napisał w przeddzień wybuchu II wojny Robin George Collingwood, wskazując główne zadanie rozwijającego się wówczas kierunku badawczego.

Tę samą potrzebę dostrzegali wówczas historycy chadzający innymi drogami niż Collingwood i późniejsi hermeneuci. Arthur Lovejoy zachęcał do odkrywania tego, co w oczach dawnych myślicieli uchodziło za zupełnie oczywiste i niewymagające żadnych wyjaśnień: „Te endemiczne założenia, te intelektualne nawyki są często tak ogólne i tak trudne do uchwycenia, że mogą wpływać na przebieg refleksji człowieka na prawie każdy temat”⁵. Collingwood uważał, że kluczową rolę w rozumieniu kontekstu przeszłości odgrywała wyobraźnia badacza. Lovejoy z kolei kładł nacisk na światopogląd społeczeństw przeszłości. Uważał, że historyk idei powinien się interesować myślą zbiorową, a nie indywidualną. Nawet jednak jeśli recepty wystawiane przez klasyków historii idei czasem bardzo się różniły, diagnoza była podobna: najwyższy czas, żeby historycy nauczyli się rozumieć sens dawno wypowiedzianych słów. W tym celu muszą spróbować zrozumieć sposób myślenia ludzi z przeszłości, co z kolei wymaga od nich przekraczania granic dyscyplin naukowych, a także narodowych tradycji. Jak obrazowo tłumaczył Lovejoy:

Bez wątpienia bowiem, ogólnie rzecz biorąc, było więcej cech wspólnych w podstawowych ideach, gustach i temperamencie moralnym między typowym wykształconym Anglikiem a Francuzem lub Włochem z drugiej połowy XVI w. niż między Anglikiem z tego okresu a Anglikiem z lat 30. XVII w., lat 30. XIX w. lub lat 30. XX w. – podobnie jak jest wyraźnie więcej cech wspólnych między przeciętnym mieszkańcem Nowej Anglii a Anglikiem z 1930 r. niż między mieszkańcem Nowej Anglii z 1630 r. a jego żyjącymi obecnie potomkami⁶.

⁴ R.G. Collingwood, *The Historical Logic of Question and Answer*, w: *The History of Ideas. An Introduction to Method*, oprac. P. King, London–Canberra 1983, s. 146 (tłum. M.G.).

⁵ A.O. Lovejoy, *The Study of the History of Ideas*, w: tamże, s. 185 (tłum. M.G.).

⁶ Tamże, s. 192 (tłum. M.G.).

W drugiej połowie lat 50. socjolog nauki i ekonomista Werner Stark pisał o społecznych uwarunkowaniach historyków i wynikających stąd kłopotach interpretacyjnych. To, co z perspektywy czasu niektórym jawi się jako ideologiczne uwikłanie, dla innych stanowiło proste odbicie rzeczywistości. Stark podawał przykład Leopolda Rankego, krytykowanego (między innymi) za ignorowanie w obrazie dziejów zjawisk społecznych i kulturowych. Czy taka perspektywa nie wynikała jednak po prostu z faktu, że w czasach Rankego to właśnie polityka zagraniczna, mocarstwowa obiektywnie odgrywała decydującą rolę w życiu narodów i państw?⁷ Innymi słowy nie tylko obiekt badań historycznych, ale także sam historyk jest uwięziony w kontekście społecznym i kulturowym swoich czasów, zupełnie jak zwolennicy wigowskiej interpretacji historii, o których pisał Herbert Butterfield. Skrzywiony obraz przeszłości nie musi być efektem świadomej manipulacji i nie należy go traktować jak zwykły błąd. Stanowi bowiem odbicie rzeczywistości, w której zanurzony jest historyk. Socjologia wiedzy to w rozumieniu Starka narzędzie pozwalające ograniczyć zniekształcenia i anachronizmy wynikające z takich kontekstów:

Nie mniej cenną przysługą, jaką socjologia wiedzy ma do wyświadczenia jest to, że może ona nauczyć nas wszystkich pokory i miłosierdzia, z których obie są nie tylko cnotami serca, ale potencjalnie także cnotami intelektu. [Socjologia wiedzy – M.G.] [u]kazuje zasadnicze ograniczenia naszego poznania, a tym samym zaszczerpia pokorę; ukazuje racjonalność w pozornej irracjonalności punktu widzenia innego człowieka, a tym samym zaszczerpia miłosierdzie. W zakresie, w jakim prawda jest prawdą tylko w granicach swojej własnej sfery, socjologia wiedzy zawiera cenną korektę tej najbardziej niebezpiecznej i budzącej sprzeciw formy błędu – błędu wynikającego z nadużycia prawdy⁸.

Śledząc podobne ogólne wypowiedzi, dotyczące wyzwań stojących przed historykami idei, łatwo dojść do paradoksalnego wniosku, że mimo wpływu czasu i pojawiania się kolejnych kierunków badawczych i metodologii, niezbyt wiele się w nich zmienia, jeśli idzie o horyzont oczekiwań. Kontekstualistyczna historia idei (termin stosowany m.in. przez Jerzego Szackiego)⁹ nieustannie dąży do „redukcji szumów”, wykorzystując po temu coraz to inne narzędzia. Po socjologii wiedzy, opierającej się na fundamentalnej prawdzie, że „nikt nie jest samotną wyspą, a człowiek kulturalny to wytwór społeczeństwa”¹⁰, przyszła pora na kolejne zwroty, związane z nowymi interpretacjami samego przedmiotu badania historycznego. Dla Reinharta Kosellecka pojęcia, czyli przedmiot *Begriffsgeschichte*, charakteryzują

⁷ W. Stark, *The Sociology of Knowledge. An Essay in Aid of a Deeper Understanding of the History of Ideas*, London 2001 (reprint wyd. 1 z 1958), s. 69.

⁸ Tamże, s. 159 (tłum. M.G.).

⁹ J. Szacki, *Dylematy historiografii idei*, w: tenże, *Dylematy historii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 16.

¹⁰ W. Stark, dz. cyt., s. XI (tłum. M.G.).

się zarówno długim trwaniem, jak i złożoną strukturą czasową. Z biegiem lat ewoluują, zmieniają swoje znaczenia, co wydaje się szczególnie ciekawe w przypadku klasyków, odkrywanych co jakiś czas na nowo:

Tekstu klasycznego nie wolno zmieniać – świadoma zmiana byłaby fałszerstwem – ale też w swojej jednorazowej formie jest on niedościgniony. Paradoksalnie tekst klasyczny jest zatem jednorazowy, a jednocześnie musi być wciąż na nowo odczytywany. Sytuacyjna jednorazowość [...] zyskuje w tekście klasycznym quasi ponadczasowe roszczenie, aby na trwałe pozostać jednorazowym. Struktur czasowych nie da się zapisać ontologicznie – i dlatego istnieje historia pojęć¹¹.

Bardzo podobne myśli w zdecydowanie bardziej krytyczny (pod adresem współczesnych historyków idei i filozofii) sposób przedstawił pod koniec lat 60. Quentin Skinner¹². Powołując się m.in. na Collingwooda, Skinner dość bezlitośnie zaatakował dwie – jak twierdził powszechnie wówczas obowiązujące – drogi do zrozumienia tekstu. Pierwsza nakazuje uwzględniać czynniki religijne, gospodarcze i polityczne w przekonaniu, że stanowią one klucz do koncepcji filozoficznych wyrosłych na ich podłożu. Druga stawia na autonomię tekstu i świadomie odrzuca nadmierne zainteresowanie kontekstem jego powstania. Obie prowadzą do nieporozumień i pojęciowego chaosu. Tymczasem, jak sentencjonalnie stwierdził jeden z głównych autorów szkoły Cambridge: „Istotną implikacją jest tutaj nie tylko to, że klasyczne teksty nie mogą odpowiadać na nasze pytania, ale jedynie zadawać swoje własne i na nie odpowiadać”¹³. Oczywiście jeśli przyjrzymy się bliżej temu, jak Koselleck i Skinner rozumieją przedmiot swoich badań, na plan pierwszy wysuną się bardzo istotne różnice pomiędzy badaczami. Czy pojęcia są z nami od wieków, a historyk ma szansę prześledzić, jak upływ czasu wpływał na ich treść, czy też każda epoka, a nawet sytuacja społeczno-polityczna, kompletnie zmienia znaczenie słów, stawiając badacza przed zupełnie nowym wyzwaniem, to dylemat, na który Koselleck i Skinner udzielają odmiennych odpowiedzi. O możliwościach pogodzenia tych stanowisk bardzo ciekawie pisał Maciej Janowski, odwołując się do prac Michaela Freedena o ideologiach politycznych¹⁴. Program historii pojęć starający się godzić postulaty Kosellecka i szkoły Cambridge zakłada, że pojęcia podlegają nieustannym zmianom, które da się wychwycić na podstawie wystarczającej liczby tekstów z danej epoki. W taki praktyczny sposób badacz może w jakimś stopniu opisać wpływ wydarzeń, praktyk i kontekstów kulturowych,

¹¹ R. Koselleck, *Uwagi na temat czasowych struktur przemian w historii pojęć*, tłum. J. Merecki, w: tenże, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 102.

¹² Q. Skinner, *Meaning and Understanding in the History of Ideas*, „History and Theory” 8, 1969, nr 1, s. 3–53.

¹³ Tamże, s. 50 (tłum. M.G.).

¹⁴ M. Janowski, *Wstęp*, w: *Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce: XVIII–XX wiek*, red. M. Janowski, Warszawa 2019, s. 7–26.

w których owe idee funkcjonują¹⁵. Jak zauważył Jörn Leonhard, z rozwojem tak rozumianej historii pojęć wiążą się dwa zjawiska charakterystyczne dla współczesnej historiografii. Jedno to przesunięcie ciężaru badań z realnie istniejących zjawisk społeczno-politycznych na język służący do ich opisu. Zgodnie z receptą Skinnera to poprzez język badacz może uzyskać wgląd w realny sens przeszłości. Drugie zjawisko dostrzeżone przez niemieckiego historyka dotyczy kategorii jednostkowego doświadczenia, coraz częściej stanowiącego pomost pomiędzy opisywanymi faktami a narracją i interpretacją¹⁶. Takie reinterpretacje stanowisk teoretycznych, jak teksty Janowskiego i Leonharda, dowodzą żywotności historii pojęć, być może najdynamiczniejszej obecnie postaci historii idei.

Czemu tak trudno o odpowiedź?

Jak można wywnioskować z lektury starszych i młodszych klasyków historii idei, pytania leżące u narodzin tej dyscypliny nie znalazły jednej w pełni satysfakcjonującej odpowiedzi. Być może dążenie do opisanie historii idei, wymuszające założenie pewnej ciągłości, jest nie do pogodzenia z pragnieniem uchwycenia znaczeń typowych dla każdego konkretnego wycinka czasu. Wątpliwości pozostają na tyle poważne, że raczej trudno oczekiwać wygaśnięcia czy chociaż osłabienia sporów między przedstawicielami różnych kierunków. Dlaczego tak się dzieje? Pisząc w połowie lat 80., Skinner, Richard Rorty i niedawno zmarły Jerome Borges Schneewind szukali winnego w idei postępu, wpisanej w logikę historii idei:

Ktoś, kto chciałby napisać „Historię filozofii Zachodu”, musiałby zatem albo zaprzeczyć, że współczesna filozofia jest czymś rzeczywistym i ważnym (w takim przypadku napisze historię filozofii tak, jak można by napisać historię czarnoksięstwa), albo przystąpić do odfiltrowywania zdań, które nie są warte tłumaczenia, nieuchronnie stosując anachronizmy w tłumaczeniu reszty na swój własny język. Większość takich autorów robi po trochu jedno i drugie, ponieważ przerasta ich wyzwanie, jakim jest stworzenie spójnej historii ze wszystkich tekstów, które ta czy inna współczesna szkoła filozoficzna nazywa „filozoficznymi”¹⁷.

Przymus tworzenia koherentnej narracji prowadzi zatem, zdaniem trzech kontekstualistów, do selekcji i hierarchii, które zaburzają obraz przeszłości jeszcze zanim historyk zacznie popełniać wszystkie inne interpretacyjne błędy, które w swoim czasie piętnował Skinner. Problemu nie stanowi tylko interpretacja

¹⁵ M. Freeden, *Ideology. A Very Short Introduction*, Oxford 2003, s. 72.

¹⁶ J. Leonhard, *Conceptual History. The Comparative Dimension*, w: *Conceptual History in the European Space*, red. W. Steimetz, M. Freeden, J. Fernández-Sebastián, New York 2017, s. 175–196.

¹⁷ R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, *Introduction*, w: *Philosophy in History. Essays on the Historiography of Philosophy*, red. R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge 1984, s. 7 (tłum. M.G.).

filozoficznych koncepcji, ale uświadomienie sobie historyczności (albo ahistoryczności) procesu ustanawiania pewnych kwestii, a wyłączenia innych z grona przedmiotów refleksji filozoficznej¹⁸.

Nawyk ustanawiania kanonu, typowy dla historii filozofii, nie dotyczy jednak tylko tej nauki. W jednym ze wspomnianych zeszytów „Historia@Teoria” Jaromir Jeszke opisuje stan „dyscypliny granicznej”, jak określa historię nauki. Nie jest to obraz radosny. Badacze zajmujący się przeszłością fizyki, medycyny czy matematyki właściwie nigdzie nie czują się „u siebie”. Od pozostałych historyków oddziela ich specyficzny temat. Natomiast ze strony przedstawicieli dziedzin ścisłych i technicznych rzadko spotyka ich uznanie. W końcu raczej niespecjalnie znają się na fizyce, medycynie czy matematyce. Z lekceważeniem spotyka się często także przedmiot ich badań. Jeszke opisuje typowe stanowisko przyrodników, uważających, że te idee z przeszłości, które do dziś zachowały naukową wartość, przynależą do kanonu żywej wiedzy. Te zaś, które okazały się ślepyimi ścieżkami, nie zasługują na to, by o nich pamiętać¹⁹. W ten sposób przedmiot historii nauki unieważnia ją jako dyscyplinę wartą jakiegokolwiek zachodu.

Nauki ścisłe i przyrodnicze to wyostrzony przykład problemu, o którym kontekstualiści pisali, posługując się przykładami zaczerpniętymi z historii filozofii. W istocie idzie o ten sam rodzaj anachronizmu, produkującego historiografię „aktualną” w danym momencie, lecz podatną na utratę ważności wraz z każdą kolejną rewolucją naukową albo zmianą w kanonie, na którym jest oparta. Jak celnie zauważył Richard J. Evans: „Skoro «odkrycie» zależało nie tylko od intencji i założeń historyka, na którego wpływ miał kontekst jego własnej epoki, to stało się jasne, że każda nowa epoka będzie musiała badać i pisać historię wszystkich minionych wieków od zera, od nowa”²⁰. Historycy mimo wszystko chcieliby wierzyć, że ich praca pozostawi jakiś trwalszy ślad.

Rezygnacja z kanonu wydaje się możliwą odpowiedzią na przynajmniej niektóre bolączki zarówno historii idei, jak i historii nauki. Przyjęcie takiego założenia oznacza, że historyk zawiesza ahistoryczną ocenę wartości naukowej takiej czy innej teorii bądź praktyki (np. medycznej), starając się w zamian nakreślić jej miejsce w wyobraźni ludzi w przeszłości. Od strony historii idei pisze o tym Stefan Collini. Badaczom *intellectual history* zaleca zdecydowane porzucenie tradycyjnych narracji skupionych na wielkich naukowych indywidualnościach. Zamiast tego powinni się skupić na fenomenach dynamicznych, takich jak debata czy spór. Do lektur z przeszłości powinni podchodzić jak krytyk, dążąc jednocześnie do przekazywania swoim odbiorcom możliwie kompletnego obrazu:

¹⁸ R. Rorty, *The Historiography of Philosophy. Four Genres*, w: tamże, s. 60.

¹⁹ J. Jeszke, *Historiografia nauki polskiej i jej miejsce w polskiej historiografii*, „Historia@Teoria” 2, 2017, nr 4, s. 165–175, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.4.2.17>.

²⁰ R.J. Evans, *In Defense of History*, New York 1999, s. 27 (tłum. M.G.).

Historia intelektualna ma tendencję do podstępного niszczenia ustalonych tożsamości i granic dyscyplin; to, co wydawało się naturalne lub nieuniknione, okazuje się być warunkowe i pod pewnymi względami przypadkowe, ukształtowane przez założenia i praktyki, które obecnie nie mają racji bytu, a nawet nie są uznawane za przynależne do współczesnej formy danej dyscypliny. A przy bliższym wejrzeniu w perspektywie historii intelektualnej okazuje się, jak bardzo rzadko ci, którzy zostali retrospektywnie wskazani jako „prekursorzy” lub „założyciele” nowoczesnych dyscyplin, rzeczywiście zamierzali wpisać się w taką rolę. Osadzenie dorobku takich postaci w środowisku, w którym rozkwitli, oraz wydobywanie – być może bardzo odległych i obcych z dzisiejszego punktu widzenia – założeń, które dominowały w tym środowisku, stało się jednym z głównych sposobów, w jakie historia intelektualna dostarczała narzędzi zdalnych do wykorzystania w analizie i krytyce obecnego charakteru i kondycji poszczególnych dyscyplin²¹.

Jak widać brytyjski historyk dochodzi w 2016 w. do wniosków zasadniczo tożsamyh z tezami przedstawionymi ponad osiemdziesiąt lat wcześniej przez Ludwika Flecka, lwowskiego bakteriologa i filozofa nauki, który wprowadził terminy „styl myślowy” oraz „kolektyw myślowy”, dowodząc, że uczeni z reguły dostrzegają tylko to, na co zostali uprzednio przygotowani i gotowi są odrzucać albo błędnie interpretować fakty, które nie zgadzają się z ich wcześniej powziętymi przekonaniami. W myśl koncepcji Flecka podkopywanie zastanych przekonań jest żmudne i zwykle trwa długo. Kiedy już dojdzie do naukowej rewolucji, nowe odkrycie obrasta w publikacje, katedry i autorytety, dzięki czemu długo broni się przed kolejnym przewrotem. I tak w kółko²².

Socjologiczna teoria Ludwika Flecka długo pozostawała na marginesie historii nauki. Do jej powrotu do głównego nurtu przyczynił się Thomas S. Kuhn, autor koncepcji rewolucji naukowej i teorii paradygmatów²³. Jak się ma do rozwijającej się równolegle refleksji metodologicznej nad historią idei? Różnice pomiędzy obydwoma podejściami są zauważalne. Szkoła Cambridge kojarzy się ze skupieniem na tekstach, tymczasem Fleck i Kuhn mieli sporo do powiedzenia o społecznej, a nawet bytowej otoczce nauki. Z drugiej strony polski filozof nauki nie posługiwał się generalizującymi kategoriami socjologicznymi, tylko bardzo wymiernym – również finansowo – kontekstem nauki, okolicznościami przesądzającymi o tym, że jedne badania uzyskają finansowanie, a inne zostaną zarzucone. To, co łączy oba kierunki, to podejście do kanonu badanej nauki. Podobnie jak Skinner, Fleck starał się (również w swojej praktyce badawczej) abstrahować od tego, co uchodzi za wciąż aktualne, a co uważa się za idee przebrzmiałe i martwe. Z powodzeniem wnikał w świat wartości i wyobrażeń ludzi z przeszłości, dotyczących anatomii i funkcji ludzkiego organizmu.

²¹ S. Collini, *The Identity of Intellectual History*, w: *A Companion to Intellectual History*, red. R. Whatmore, B.W. Young, Oxford 2016, s. 16 (tłum. M.G.).

²² L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, Lublin 1986; niemiecki oryginał książki Flecka ukazał się w 1935 r.

²³ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Warszawa 1968.

Wbrew przytoczonej powyżej opinii Jaromira Jeszkego, wydaje mi się, że zainspirowana teorią Flecka historiografia ma się obecnie całkiem nieźle. Co więcej, być może nawet w większym stopniu realizuje postulaty kontekstualistów niż prace z historii idei. Dwa przykłady, które przychodzą mi do głowy, to stosunkowo świeże książki Kathariny Kreuder-Sonnen i Katrin Steffen. Pierwsza zajmuje się dziejami bakteriologii, przede wszystkim badań nad tyfusem plamistym²⁴. Opowiadając o powstaniu i instytucjonalizacji nowej dziedziny medycyny, nie trzyma się sztywno ram terytorialnych i nie dzieli uczonych na narodowe „silosy”. Ciekawia ją za to procesy transferu wiedzy, w jaki sposób praktyki laboratoryjne, próbki i ludzie przemieszczają się pomiędzy rozsianymi na całym świecie ośrodkami, w których rodzi się nowa wiedza. Z kolei Steffen, która interesowała się także losami teorii Flecka²⁵, mimo że wychodzi od biografii dwóch polskich uczonych, Ludwika Hirszfelda i Jana Czochralskiego, stara się ukazać ich w perspektywie przepływu wiedzy. Paradoksalnie fundamentem, na którym badaczka opiera swój wywód, są zjawiska dynamiczne (transfer idei, ludzi i rzeczy, zmiany instytucjonalne), a nie tradycje badawcze zapoczątkowane przez obu uczonych²⁶. Wydaje mi się, że takie podejście do historii nauki staje się w ostatnich latach coraz powszechniejsze, powoli zmieniając charakter tej subdyscypliny i uwalniając ją od problemów, o których wspominał Jaromir Jeszke.

Przekleństwo przedparadygmatyczności

W jaki sposób rozwój nowych kierunków w historii idei, a jeszcze bardziej w historii nauki przekłada się na historię historiografii? Status tego związku okazuje się skomplikowany. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że nie ma zasadniczych przeszkód, aby rozważania odnoszące się do historii filozofii przenieść na grunt nauk historycznych. Trochę więcej zastrzeżeń może budzić bakteriologia, ale postulat dynamicznej historii historiografii, skupionej na wędrówkach ludzi, idei i technik badawczych także zdecydowanie ma sens. Wydaje się jednak, że zarówno kontekstualiści, jak i historycy nauki patrzą na to trochę inaczej. Przytaczani powyżej Skinner, Rorty i Schneewind wymieniają np. kilka dziedzin nauki, do których w pewnym stopniu odnoszą się ich poglądy wywiedzione z historii filozofii (jedną z nich jest antropologia)²⁷. Samej historii wśród nich nie ma. Istotę problemu, to,

²⁴ K. Kreuder-Sonnen, *Wie man Mikroben auf Reisen schickt. Zirkulierendes bakteriologisches Wissen und die polnische Medizin 1885–1939*, Tübingen 2018.

²⁵ K. Steffen, *Wissen auf Wanderschaft. Zum Übersetzungsprozess des Werkes von Ludwik Fleck, w: Überbringen – Überformen – Überblenden. Theorietransfer im 20. Jahrhundert*, red. D. Hüchtker, A. Kliems, Köln–Weimar–Wien 2010, s. 125–147.

²⁶ Taż, *Blut und Metall. Die transnationalen Wissensräume von Ludwik Hirszfeld und Jan Czochralski im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2020, s. 28.

²⁷ R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, dz. cyt., s. 7–9.

co w ich przekonaniu jest nowe i wartościowe w proponowanym przez nich podejściu do historii filozofii, stanowi jej uhistorycznienie, czyli wprowadzenie do niej spostrzeżeń wynikających ze sposobu myślenia historyków (nawet jeśli historycy ci posługują się narzędziami lingwistyki). Uhistorycznienie samej historii zapewne uznaliby za absurd. Jeszcze mniej zainteresowania historiografią wykazywali prekursorzy nowoczesnej historii nauki. Fleck opierał swoją teorię stylu myślowego i kolektywu myślowego na odniesieniach do przeszłości medycyny. Kuhn z kolei bardzo sceptycznie wypowiadał się w kwestii stosowalności jego teorii w naukach społecznych w ogólności, a w historii w szczególności. Zgodnie z jego koncepcją teoria paradygmatów (a więc zastępowania jednego dominującego stylu myślowego innym) do nauk społecznych nie przystaje, są one bowiem albo przedparadygmatyczne, albo też zawsze współlistnieje w nich wiele różnych paradygmatów²⁸. W istocie zresztą pomiędzy tymi dwiema sytuacjami nie ma różnicy: wielość paradygmatów oznacza przecież, że żaden z nich nie osiągnął pozycji dominującej. Rewolucja nie ma zatem czego obalać. Co prawda socjologowie przetwarzają teorie Kuhna dla swoich potrzeb, zwracając uwagę przede wszystkim na koncepcję nieciągłości rozwoju nauki, ale sam autor twierdził, że dokonał właśnie zastosowania idei z dawna obecnych w naukach społecznych dla badań nad naukami przyrodniczymi i ścisłymi²⁹.

Ów dystans, z jakim reformatorzy nauk historycznych odnoszą się do historiografii ma zapewne różne przyczyny. Przede wszystkim to nie historiografia jest przedmiotem ich projektów. Raczej pewne wyobrażenie o historiografii dostarczyło im inspiracji. Z drugiej strony, jak sądzę, panuje podskórne przekonanie, że historyk chcący powiedzieć coś uniwersalnie ważnego potrzebuje teoretycznych ram, których jego dyscyplina nie dostarcza. Nie jest to myśl nowa, pisał o tym choćby Michał Bobrzyński, odnosząc się do socjologii, ale podobne zbliżenie historii z jakąś inną dyscypliną dostrzec można zapewne w każdym z metodologicznych zwrotów XX w. Legitymizacji nowym nurtom historiografii dostarczały przy tym zarówno nauki przyrodnicze, prawo, jak i psychologia, badania kwantytatywne i kwalitatywne. Być może faktycznie pozostając na gruncie historii, nie da się iść naprzód już choćby z przyczyn najzupełniej praktycznych. „Dziś trudno jest wymienić naukę, której by się ten lub ów historyk nie musiał radzić, aby opanować swój przedmiot” – zauważał ponad siedemdziesiąt lat temu Władysław Konopczyński³⁰. Granica pomiędzy technicznym instrumentarium dyscyplin potrzebnych do odczytania źródeł a inspiracją metodologiczną bywa płynna.

Kolejnym powodem, dla którego nowe nurty historii idei i historii nauki pomijają historiografię, może być paradoksalnie przekonanie, że ona już dotarła w to miejsce, do którego reformatorzy dopiero chcieliby dojść. Dokonywana przez

²⁸ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych...*, s. 31; tenże, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1985, s. 312.

²⁹ Tenże, *Dwa bieguny...*, s. 381.

³⁰ W. Konopczyński, *Historyka*, oprac. M. Janowski, Warszawa 2015, s. 25.

badaczy historiografii analiza poglądów szkół historycznych bardzo często wykazuje podobieństwa do modelu historii nauki Flecka i Kuhna, tyle że w historii różne nurty mogą bardzo długo funkcjonować równolegle. Rzadko się zdarza, żeby różnice zdań między historykami dotyczyły kwestii fundamentalnych, skutkujących eliminacją jakiegoś nurtu czy szkoły z nauki. Żeby się tak stało, potrzeba czasu albo politycznego i cywilizacyjnego przełomu, który radykalnie odeśle do lamusa skompromitowane (metodologicznie albo politycznie) teorie. Pierwszy przypadek można zilustrować na przykładzie procesu narodzin krytycznej historiografii albo historycystycznego zwrotu i krytyki historiografii romantycznej. Drugi przypadek to choćby losy niemieckiej *Volksgeschichte* po upadku III Rzeszy. Jeśli jednak spojrzymy chociażby na proces odrzucania marksizmu-leninizmu, zauważymy, że z marksistowską historiografią czas obchodzi się znacznie łagodniej niż np. z łysenkizmem w biologii. W historiografii dominujące normy, paradygmaty i kanony oddziałują z reguły słabiej niż w medycynie, fizyce czy chemii. Przytaczane powyżej diagnozy dotyczące historii idei także postulowały jej uhistorycznienie i wynikające z niego podważenie przyjętych kanonów. Zabawnej ilustracji tego szczególnego miejsca, jakie historiografia wydaje się zajmować, dostarcza ponownie *Historyka* Konopczyńskiego:

Posiłkowanie to bywa wzajemne, a polega ono zwykle dla historyka na czerpaniu wyjaśnień co do związków, jakie zachodzą między elementami życia w różnych dziedzinach specjalnych, a badaczom innych działów historia dostarcza faktów dziś już nie dających się zaobserwować. Ale wpływ naszej nauki na inne przybiera nieraz formę ogólniejszą, działając wprost zaraźliwie: nauki, które mniemały, że obcują z wiecznym bytem, dowiadują się w pewnej chwili, że wiecznej niezmiennej rzeczywistości nie ma, że wszystko płynie (*panta rei*), prawdy i prawa są zmienne i względne; są to jakby ogniwa niekończącego się łańcucha. Taki relatywizm historyczny czy też po prostu historyzm zakrawa na chorobę, o ile działa rozluźniając na szukanie prawdy lub dążenie do dobra; zarówno badacz, jak działacz muszą go przezwyciężyć, jeżeli chcą do czegoś dojść³¹.

Myśl Konopczyńskiego (który – co wypada dodać – jakąś dozę historyzmu uważał za sprzyjającą poznaniu) można sprowadzić do stwierdzenia, że pewien relatywizm i przekonanie o znaczeniu kontekstu epoki to wartości charakterystyczne dla nauk historycznych. Za ich sprawą przedostają się one do innych nauk, wywołując w nich ferment dla Konopczyńskiego potencjalnie niebezpieczny, w oczach większości cytowanych wcześniej autorów raczej ożywczy. Pisząc o związkach historii historiografii z historią idei, Rafał Stobiecki zauważa, że „historycy historiografii starali się interpretować mentalne wyposażenie ludzi minionych epok w wiedzę historyczną, pokazać jej społeczną rolę oraz rozliczne kulturowe uwikłania”³². Pod takim programem badawczym mogliby się swobodnie podpisać

³¹ Tamże, s. 26.

³² R. Stobiecki, *Historia historiografii jako historia idei*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 3, s. 65.

zarówno teoretycy historii idei, jak i nowoczesnej historii nauki, chociaż doszli w to miejsce zupełnie różnymi drogami. Ewolucja obu tych subdyscyplin prowadzi je tam, gdzie historia historiografii znalazła się już niedługo po II wojnie światowej. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że przedmiot jej badań wymagał stosowania w praktyce zasad, które kto inny (w tym gronie historycy idei i historycy nauki) i w innym kontekście obudowywał metodologią. Dla historyka historiografii teorie poznania historycznego to przede wszystkim aspekt dorobku poprzedników, który bada. Równie głęboka refleksja nad własnym rzemiosłem należy do rzadkości.

Zakończenie

W porównaniu z historią idei i historią nauki historia historiografii raczej nie obfituje w metodologiczne zwroty i rewolucje. Być może dlatego, że przedmiot jej badań już dość wcześnie wymusił praktyczne stosowanie narzędzi, które na innych polach okazały się przełomowe. Historia fachu rozumiana jako rodzaj książki telefonicznej (takiej metafory użył wspomniany powyżej Marcin Kula) szybko przestała wystarczać. Taka sytuacja, jak zawsze, ma plusy i minusy. Do tych pierwszych zalicza się uprzywilejowana pozycja przedstawicieli profesji, bardziej niż inni historycy uprawnionych (i przyzwyczajonych) do zdystansowanej oceny tego, czym aktualnie fascynują się przedstawiciele nauk historycznych. Historycy historiografii mają po temu najlepsze przygotowanie i doświadczenie, skumulowane przez czcigodnych poprzedników. Największy minus to chyba gasnące zainteresowanie dyscypliną, w której nie za wiele się dzieje. O problemach z utrzymaniem infrastruktury badawczej służącej historii historiografii napisano już sporo, tu wystarczy może zauważyć, że przytoczone na początku tego tekstu czasopismo „Historia@Teoria” przestało się ukazywać mimo zaangażowania ciekawych autorów i dbałości o atrakcyjną formę przekazu.

Idąc różnymi drogami i pokonując rozmaite przeszkody, historia idei i historia nauki znalazły się aktualnie w bezpośrednim sąsiedztwie historii historiografii. Granice między nimi, o ile w ogóle da się je nakreślić, są pełne dziur, chyba z korzyścią dla każdej z tych dyscyplin. Wyzwania, przed jakimi stoją także wydają mi się podobne. Bardzo trafnie podsumował je przed dekadą historyk idei i historiozof Allan Megill:

My, współcześni historycy, dysponujemy doskonałymi technikami odkrywania tego, co najprawdopodobniej miało miejsce w przeszłości oraz zdolnością do weryfikowania wniosków, do których dochodzimy. Potrafimy oceniać w kategoriach porównawczych wiarygodność sprzecznych relacji z przeszłości. Na wyższym poziomie analizy jesteśmy w stanie odkryć wstępne założenia w myśleniu ludzi w przeszłości, których ci ludzie mogli nie dostrzegać lub które zauważyli, ale nie potrafili poddać krytyce – zwłaszcza założenia dotyczące ich własnej przeszłości. Jednak ogólnie rzecz biorąc, my, historycy, jesteśmy słabo przygotowani do oferowania refleksyjnej krytyki religijnych, metafizycznych i filozoficznych wyobrażeń, które inni ludzie utrzymują na

temat przeszłości i funkcjonowania ludzkiego społeczeństwa, ponieważ po prostu nie jesteśmy przeszkoleni, aby dostrzegać tego rodzaju rzeczy, nie mówiąc już o ich analizowaniu. W jeszcze mniejszym stopniu posiadamy narzędzia do analizowania i krytykowania naszych własnych głębokich założeń³³.

Ciągłość wyzwań dotyczących rozumienia przeszłości jest uderzająca. To także temat dla historyków historiografii.

Bibliografia

- R.G. Collingwood, *The Historical Logic of Question and Answer*, w: *The History of Ideas. An Introduction to Method*, oprac. P. King, London–Canberra 1983, s. 135–150
- S. Collini, *The Identity of Intellectual History*, w: *A Companion to Intellectual History*, red. R. Whatmore, B.W. Young, Oxford 2016, s. 7–18
- R.J. Evans, *In Defense of History*, New York 1999
- L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, Lublin 1986
- M. Freeden, *Ideology. A Very Short Introduction*, Oxford 2003
- M. Janowski, *Wstęp*, w: *Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce: XVIII–XX wiek*, red. M. Janowski, Warszawa 2019, s. 7–26
- J. Jeszke, *Historiografia nauki polskiej i jej miejsce w polskiej historiografii*, „Historia@Teoria” 2, 2017, nr 4, s. 165–175, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.4.2.17>
- W. Konopczyński, *Historyka*, oprac. M. Janowski, Warszawa 2015
- R. Koselleck, *Uwagi na temat czasowych struktur przemian w historii pojęć*, tłum. J. Merecki, w: tenże, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 89–102
- K. Kreuder-Sonnen, *Wie man Mikroben auf Reisen schickt. Zirkulierendes bakteriologisches Wissen und die polnische Medizin 1885–1939*, Tübingen 2018
- T.S. Kuhn, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1985
- T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Warszawa 1968
- M. Kula, *Historia historiografii: książka telefoniczna, czy fragment socjologii wiedzy?*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 39–51, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.3.1.04>
- J. Leonhard, *Conceptual History. The Comparative Dimension*, w: *Conceptual History in the European Space*, red. W. Steinmetz, M. Freeden, J. Fernández-Sebastián, New York 2017, s. 175–196
- A.O. Lovejoy, *The Study of the History of Ideas*, w: *The History of Ideas. An Introduction to Method*, oprac. P. King, London–Canberra 1983, s. 179–197
- A. Megill, *Epilogue. On the Current and Future State of Historical Writing*, w: *The Oxford History of Historical Writing*, t. 5: *Historical Writing since 1945*, red. A. Schneider, D. Woolf, I. Hesketh, Oxford 2015, s. 678–688
- R. Rorty, *The Historiography of Philosophy: Four Genres*, w: *Philosophy in History. Essays on the Historiography of Philosophy*, red. R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge 1984, s. 49–75

³³ A. Megill, *Epilogue. On the Current and Future State of Historical Writing*, w: *The Oxford History of Historical Writing*, t. 5: *Historical Writing since 1945*, red. A. Schneider, D. Woolf, I. Hesketh, Oxford 2015, s. 681–682 (tłum. M.G.).

- R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, *Introduction*, w: *Philosophy in History. Essays on the Historiography of Philosophy*, red. R. Rorty, J.B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge 1984, s. 1–15
- Q. Skinner, *Meaning and Understanding in the History of Ideas*, „History and Theory” 8, 1969, nr 1, s. 3–53
- W. Stark, *The Sociology of Knowledge. An Essay in Aid of a Deeper Understanding of the History of Ideas*, London 2001 (reprint wyd. 1 z 1958)
- K. Steffen, *Blut und Metall. Die transnationalen Wissensräume von Ludwik Hirszfeld und Jan Czochralski im 20. Jahrhundert*, Göttingen 2020
- K. Steffen, *Wissen auf Wanderschaft. Zum Übersetzungsprozess des Werkes von Ludwik Fleck*, w: *Überbringen – Überformen – Überblenden. Theorietransfer im 20. Jahrhundert*, red. D. Hüchtner, A. Kliems, Köln–Weimar–Wien 2010, s. 125–147
- R. Stobiecki, *Historia historiografii jako historia idei*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 3, s. 55–67
- R. Stobiecki, *Współczesny status historii historiografii*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 25–36, <http://dx.doi.org/10.14746/ht.2017.3.1.03>
- J. Szacki, *Dylematy historiografii idei*, w: tenże, *Dylematy historii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 11–19

The Weight of Pioneering. The History of Historiography and the History of Ideas (and Science)

The starting point of the article constitutes the recent discussions on the perspectives on the development of history of historiography and its opening to the new research impulses, including to history of ideas and science. It appears that, from the perspective of historians of ideas and historians of science, such collaboration does not seem equally desired. Searching for reasons of this imbalance the author outlines the decades-long discussion on the best way to historicise both the history of ideas and the history of science. Citing the statements, among others, of Robert George Collingwood, Arthur Lovejoy, representatives of contextualism and *Begriffsgeschichte*, as well as Ludwik Fleck, and Thomas Kuhn proves that, from the point of view of the reformers of both of these sub-disciplines, historiography for its own needs and in a practical way has already solved the problems which have still not found their solutions on the grounds of their research. Simultaneously, as from their perspective the history is not subject to the same regulations as science, philosophy, or political discourse, the history of historiography does not offer other disciplines methods which could be applied.

Maciej Górny – historyk, profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie. Interesuje się dziejami Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. oraz historią nauki. Pisał o marksistowsko-leninowskich historiografiach regionu po 1945 r., zaangażowaniu ludzi nauki w politykę i polityki w naukę, a także o pamięci. Wraz z Włodzimierzem Borodziejem opublikował historię „długiej” I wojny w Europie Środkowo-Wschodniej: *Nasza wojna*, t. 1: *Imperia, 1912–1916*; t. 2: *Narody, 1917–1923*, Warszawa 2014–2018, wyd. 2: 2021, niem.: 2018, ang.: 2021. Zajmuje się także popularyzacją nauki; jest autorem książek: *Polska bez cudów. Historia dla dorosłych* (2021, wyd. 2: 2022), *Historia głupich idei albo duch narodu w świątyni nauki* (2022) oraz *Matka wynalazków. Jak Wielka Wojna urządza nam życie* (2024). E-mail: mgorny@ihpan.edu.pl